**WRAŻENIA I UCZUCIA**

Propozycje działań dla grupy Biedronki- poniedziałek, 18.05.2020r.

**„Co ja czuję?”**

1. „Wesołe i smutne chwile”.

Siadamy z dzieckiem wygodnie na kanapie lub na dywanie. Rozmawiamy o sytuacjach, które wzbudzają skrajnie różne emocje: radość i smutek. Dziecko próbuje opowiedzieć o swoich doświadczeniach.

Rodzic zaczyna zdania:

* *Jestem smutny, gdy…*
* *Jestem wesoły, gdy…*
1. „Co się wydarzyło w Pluszątkowie?”- czytamy opowiadanie Marii Rosińskiej.

**„W Pluszątkowie”**

W Pluszątkowie różnie bywa. Raz smutno, a raz wesoło. Czasem panuje zgoda, a czasem wybuchają kłótnie. Pewnego razu przeżyły pluszątka bardzo dziwny dzień. Miały już wtedy pobudowane swoje domki i właśnie się w nich urządzały. Tylko Mucha, która nie mogła się jakoś zdecydować, gdzie sobie postawić domek, fruwała niespokojnie nad Pluszątkowem, napełniając całą osadę dokuczliwym bzykaniem. Wyszła przed swój domek Myszka. A Mucha, która w tej chwili przelatywała nad jej domkiem, sfrunęła błyskawicznie w dół i ugryzła Myszkę w nosek.

−Ojej! –pisnęła Myszka i umilkła, bo właśnie stanął przed nią Kot.

−Zabrakło mi kretoniku na firaneczki do kuchni, a ty masz tyle różnokolorowych szmatek. Czy mogłabyś dać mi którą? –zapytał.

−Nie mam żadnych szmatek! –rozzłościła się Myszka. A rozzłościła się dlatego, że ją Mucha ugryzła w nosek. Wraca Kot do domu, a tu już przed progiem czeka Pies.

−Przybijałem właśnie półkę –mówi – i zabrakło mi gwoździ. Zdaje mi się, że ty masz jeszcze sporo. Czy mogłabyś mi dać chociaż dwa?−

Nie mam już gwoździ –burknął Kot i wszedł do domku. A burknął tak, bo był zły, że Myszka nie dała mu kretoniku. Wraca Pies do swego domku, a tu już przed progiem czeka Prosiaczek.

−Piec w mojej kuchni dymi –pokwikuje płaczliwie –gdybyś mi dał trochę gliny, może bym sobie jakoś poradził.

−Nie mam gliny! –warknął Pies. A warknął, bo był zły, ze mu Kot nie dał gwoździ. Wraca Prosiaczek do siebie, a tu przed progiem czeka Miś, −Zabrakło mi siana do wypchania poduszki –mówi. –Czy nie została ci przypadkiem jakaś zbyteczna garstka?

−Ani źdźbło nie zostało –fuknął Prosiaczek. A fuknął tak, bo był zły, że mu Pies nie dał gliny. Wrócił Miś do siebie, usiadł z ponurą miną na progu. A księżyc, wycięty ze srebrnego pluszu i zawieszony nad Pluszątkowem na błękitnej nitce, odwrócił się teraz bokiem i wyglądał jak cienki, bardzo cienki rogalik. Minęło pół godziny, a potem godzina i Myszkę przestał boleć nosek. I zaraz zaśpiewała piosenkę:

-Tralala –tralala –tralala! Była to bardzo ładna piosenka i –jak się ją śpiewało, nie można już było się złościć. Spojrzała Myszka na stół. A tam leżały kolorowe kretoniki.

„O, ten zielony w białe groszki będzie w sam raz dla Kotka –pomyślała. –Zaraz mu go zaniosę. Na pewno się ucieszy”. Zabrała kretonik i pobiegła do Kotka.

−Patrz, co znalazłam jeszcze wśród swoich szmatek –uśmiechnęła się. –Ten wzór nadaje się do okien w twojej Kuchence. Chcesz, to zaraz spróbujemy, jak to będzie wyglądało?

I raz–dwa zrobiła Kotkowi firaneczki. Poszła Myszka do domu. Siedzi kot w kuchni, patrzy na okno, na firanki. A właśnie koło okna wisiała półeczka.„Ach, prawda –przypomniał sobie –przecież Pies nie może przybić półki, bo nie ma gwoździ. Dlaczego mu ich nie dałem? Mnie już są niepotrzebne”. I prędko zaniósł Psu całą paczkę gwoździ.

−Przynoszę wszystkie –powiedział. –wybierz sobie, jakie są potrzebne, i weź parę na zapas. W gospodarstwie zawsze się przydadzą. Przybił Pies półkę nad kuchnią, ustawił na niej garnki i talerze.

„Ach! –przypomniał sobie. –Przecież u Prosiaczka piec dymi!. Może biedak nawet obiadu nie mógł ugotować? A ja mu nie dałem gliny. Ładny ze mnie sąsiad!” I zaraz pobiegł do Prosiaczka z dużą bryła gliny.

−Pokaż no ten piec! –zawołał od progu. –Aha, aha... -mówił, oglądając dokładnie. –Już widzę, co tu trzeba zrobić. Zaraz ci pomogę, to będzie prędzej. Przestał piec dymić i ugotował szybko kolację. No, teraz jeść i spać. I nagle przypomniał sobie Misia. Przecież Misiowi zabrakło siana do poduszki!

−Ach! –krzyknął prosiaczek. –Wart jestem, żeby mi natrzeć uszu! Zostawił kolację na stole, pobiegł do komórki, chwycił wiązkę siana i popędził, aż się za nim kurzyło.

−Misiu –mówi już w progu ze skruchą –Misiu, nie gniewaj się! nie wiem, co mi się stało, że ci tego siana nie dałem. Uff. –tak się zasapałem... Ale to nic. Zaraz pomogę ci wypchać poduszkę. A gdy pachnąc sianem poducha leżała na tapczanie Prosiaczek powiedział jeszcze:

 −Nie gniewasz się już na mnie, Misiu?

−Ależ skąd! –zapewnił Miś, ściskając serdecznie Prosiaczka. I zaraz zrobiło się wesoło w całym Pluszątkowie. A księżyc, wycięty ze srebrnego pluszu i zawieszony nad Pluszątkowem na błękitnej nitce, zwrócił się znowu przodem do Pluszątkowa i wyglądał teraz jak okrągła pyzata bułeczka.

Zadajemy dziecku pytania:

* Kto mieszkał w Pluszątkowie?
* Co robiły pluszami w swoim miasteczku?
* Jaka przygoda spotkała myszkę?
* Czego potrzebował Kot, Pies, Prosiaczek, Miś?
* Kogo zwierzęta poprosiły o pomoc?
* Jaka atmosfera panowała w Pluszątkowie?
* Kiedy się zmieniła?
* Komu pomogła Myszka, komu pomógł Kot, Pies, Prosiaczek?
* Z jakiego powodu księżyc obrócił się znowu do Pluszątkowa?
1. Praca z **kartą pracy nr 29**.

Rozpoznajemy i podajemy nazwy emocji.

Dzieci przyglądają się ilustracjom. Określają, która sytuacja wzbudza radość, która- smutek, a która- złość. Nalepiają obok obrazków odpowiednie buzie.